

0 zdrową ziemię powiatu lęborskiego

5 października 2012

Zapis korespondencyjnej rozmowy z Moniką Gałasiewicz,
członkinią Stowarzyszenia Zdrowa Ziemia Powiatu Lęborskiego:

DAMIAN ŻUCHOWSKI: Po wystąpieniach mieszkańców Kaszub i Zamojszczyzny przeciwko poszukiwaniu i eksploatacji gazu łupkowego w sąsiedztwie ich miejscowości, Stowarzyszenie Zdrowa Ziemia Powiatu Lęborskiego, to kolejna inicjatywa lokalnych mieszkańców, o której stało się głośno na przestrzeni ostatnich miesięcy. Czy mogłabyś przybliżyć genezę powstania Waszego stowarzyszenia? Co sprawiło, że postanowiliście zorganizować się w takiej formie?

MONIKA GAŁASIEWICZ: Stowarzyszenie zawiązało się krótko po tym jak mieszkańcy Strzeszewa dowiedzieli się, że w ich wsi rozpoczęła się inwestycja związana z gazem łupkowym. Dowiedzieli się tego z gazety po 20 czerwca, gdzie od początku czerwca już był przygotowywany plac, a po wsi krążyły plotki z czym to może być związane. Wójt gminy nie dawał konkretnych informacji, zaprzeczał jakoby miało to mieć związek z poszukiwaniami gazu. Na pierwszym spotkaniu we wsi zorganizowanym przez Panią Grażynę Mazanowską (prezeskę naszego stowarzyszenia), 4 lipca wójt twierdził że nic nie wie np. o odrołnieniu działki pod ten odwiert. Doradzono nam powołanie stowarzyszenia, ponieważ jako taka organizacja będziemy mieli m.in. ułatwiony dostęp do różnego rodzaju dokumentów. Możemy również pozyskiwać środki finansowe na naszą zorganizowaną działalność. Wracając do tego co wójt wiedział, a nie powiedział: w kwietniu podpisał pierwsze dokumenty związane z inwestycją w Strzeszewie. Kolejne podpisywane były w maju m.in. decyzja o przekwalifikowaniu działki rolnej na inwestycyjną (dokument podpisany przez wójta i starostę – prawdopodobnie decyzja ta zapadła nawet bez rady gminy). A

właśnie 4 lipca wójt mówił że nic o tym nie wie.

– W wielu regionach Polski, w których lokalni mieszkańcy występowali przeciwko pracom poszukiwawczym w swoim sąsiedztwie, skarżyli się na brak wsparcia ze strony przedstawicieli samorządów. Gdzieniegdzie wręcz trudno było oprzeć się wrażeniu, że samorządowcy są w opozycji do ludzi których, przynajmniej z definicji, powinni reprezentować. Z tym samym problemem, jak widzimy, spotykacie się w Strzeszewie i gminie Wicko.

– Zgadzam się na 100% z tym o czym wspominasz. Niestety. Odnosimy wrażenie że rozpoczynając od wójta, poprzez starostę i kończąc na marszałku i pełnomocniku marszałka d/s gazu – są to przedstawiciele (kolejni!) inwestora. Kiedy w Wojciechowie (wioska koło Strzeszewa, w której jest sala i tam można zorganizować takie spotkania) było zorganizowane pierwsze spotkanie, za stołem dla inwestora zasiadł wójt, pracownicy gminy i Pani Małgorzata Klawiter, Pełnomocnik d/s gazu z ramienia marszałka. Mieszkańcy wsi i inni uczestnicy spotkania zasiedli na krzesełkach na przeciw głównego stołu. To ładnie zobrazowało „podział frontów”.

– 30 sierpnia 2012 roku zorganizowaliście protest, który według informacji zamieszczonej w Dzienniku Bałtyckim zgromadził kilkadziesiąt osób. Czy możesz przybliżyć nam dokładniej przedmiot oraz przebieg manifestacji? Czy to pierwsze takie wystąpienie z waszym udziałem?

– Tak to pierwszy taki protest. Chcieliśmy być bardziej słyszalni dla gminy i dla inwestora . Obie te strony wiedziały o proteście, jednak żadna z nich nie podjęła tematu. Choć inwestor przygotował się na protest Na terenie szykowanym pod odwiert zawsze jest jeden ochroniarz – tego popołudnia było ich sześciu. W proteście wparły nas zaprzyjaźnione stowarzyszenia z Kaszub i Kociewia (więcej [TUTAJ](#)).

– Dla osób zainteresowanych protestami i walką lokalnych

mieszkańców z poszukiwaniem gazu łupkowego, powody Waszego sprzeciwu pozostają przejrzyste. By jednak formalności stało się zadość, czy mogłabyś pokrótce przedstawić argumenty które organizują wasz protest? Dlaczego łupkowa gorączka, podgrzewana przez media, polityków i koncerny, rysuje się jako prawna i ekologiczna puszka Pandory?

– Od początku wiele spraw było nie tak: koncesje wydawane w dużej ilości za śmiesznie małe pieniądze (patrz [TUTAJ](#)); korupcja przy wydawaniu koncesji, ktoś został ukarany, ale koncesje nie były anulowane (patrz [TUTAJ](#)); brak kontroli rządu nad wydanymi koncesjami, czyli że np. każdy (również Rosjanie, od których tak chcemy się uniezależnić) może przejąć wydaną koncesję; wydawanie ustaw sprzyjających korporacjom; nowe prawo geologiczne i górnicze; przekazanie czystych i zielonych terenów – Pomorze, Kaszuby, Kociewie, Pojezierze Brodnickie, Muszyna, Mazury i Warmia pod kopalnię. To skandal!

Brak kalkulacji opłacalności wydobycia gazu: spadek wartości ziemi na terenach objętych poszukiwaniem gazu, spadek zainteresowania ekologicznymi i zielonymi terenami, zmniejszenie zysków z agroturystyki. Możliwe przerwy w imporcie naszych zbiorów: zbóż, ziemniaków itd do krajów gdzie wydobycie gazu jest zabronione.

Przewiercanie Ziemi z dużym natężeniem i częstotliwością, wpuszczanie ton wody ze środkami chemicznymi, budowa kopalni w pobliżu domów... Dla mnie to nie do przyjęcia. Rozśmiesza mnie powoływanie się na raport z przeprowadzonych prac z łebienia, gdzie nasi inwestorzy opowiadają że wszystko jest i będzie OK. Po jednym szczelinowaniu, jednego odwiertu. Są raporty którą potwierdzają skażenie wody, ziemi, są miejsca gdzie były wybuchy i pożary. Są takie, gdzie pojawiają się zapadliska i trzęsienia Ziemi. Dlaczego nie uczymy się na przypadkach u innych, tylko pozwalamy na eksperymenty w Polsce?

– Jaka jest świadomość mieszkańców powiatu lęborskiego na temat prac związanych z gazem niekonwencjonalnym? Gdy byłem w

2010 roku w Lęborku i Nowej Wsi Lęborskiej, właśnie ruszał pierwszy odwiert w łebieniu. Wówczas z rozmów jakie przeprowadziłem z mieszkańcami obu miejscowości wynikało, że nie wielu spośród nich zdawała sobie w ogóle sprawę, że takie prace są prowadzone na terenie gminy i powiatu. Ci którzy słyszeli o poszukiwaniach gazu łupkowego mieli na ten temat niesprecyzowane zdanie. Jeden z moich rozmówców wyraził nawet aprobatę, bo miał nadzieję, że dzięki udanym inwestycjom „Polska ruszy z kopyta”. Czy dzisiaj możemy powiedzieć, że mieszkańcy powiatu wiedzą więcej o wszystkich niuansach związanych z gazem łupkowym? Czy interesują się na bieżąco wydarzeniami wokół prac prowadzonych przez LaneEnergy i ConocoPhillips?

– Świadomość i ciekawość (taka zdrowa związana z ważnymi tematami: ekologicznymi, gospodarczymi) jest niewielka. Mieszkańcy Karlikowa i Rekowa (najbliższa okolica odwiertu łebień) są zachwyceni inwestycją! Byłam na ich ostatnim spotkaniu, zorganizowanym przez inwestora, który planuje kolejny odwiert w tamtym miejscu. W prawdzie na spotkaniu byli głównie radni i sołtysi z okolicy, ale odniosłam wrażenie że mieszkańcom wystarczy to co mówi inwestor i jego PR-owy sztab w ilości bliżej nieokreślonej (Firma Lane ma swoją firmę PR i Conoco ma swoją). Mieszkańcy obdarzyli ich ogromnym zaufaniem i wcale nie poddają wątpliwości tego co usłyszeli na tym „sprzedażowym” spotkaniu. Nie mają świadomości tego że ich plony, ich Ziemia mogą zostać zatrute(usłyszeli od Pani z Conoco że jej firma NIGDY nie miała takich przypadków w swojej historii). Nie wiedzą o tym że wartość ich ziemi znacznie spadnie po tym, jak teren stanie się terenem górniczym. Nie domyślają się, że tak naprawdę to nie ich synowie i córki będą mieli pracę przy tej inwestycji, i w końcu ze nikt nie wie ile ma kosztować ten „tani , nasz polski” gaz.

– Mówiłaś o swoistej partyzanckiej taktyce poprzez którą próbowano rozpocząć prace poszukiwawcze Strzeszewie, bez konsultacji i zgody mieszkańców. Czy od tamtej pory w

podejściu wójta gminy oraz reprezentantów koncernów coś się zmieniło? Czy można mówić o jakimkolwiek dialogu? Czy partnerstwo Lane Energy-Conoco odpowiedziało na podstawowe wątpliwości mieszkańców?

– Nie można mówić o żadnym dialogu . Kiedy Stowarzyszenie Zdrowa Ziemia Powiatu Lęborskiego wystosowała pismo do Marszałka w sprawie dzikiego śmietniska, z prośbą o wstrzymanie prac, ten nakazał wójtowi skontrolowanie Stowarzyszenia: czy jesteście zarejestrowani itd . Jeśli chodzi o Conoco... Starają się być przyjacielscy, odpowiadają na pytania. Jednak stroną dla nas jest rząd, gmina. Conoco to inwestor, jest po to by zrobić tu interes, robi tyle na ile pozwala mu prawo i rząd. A to rząd nawala. Wg ustawy, konsultacje społeczne muszą być przeprowadzone dopiero przy koncesjach na wydobywanie gazu, przy poszukiwaniach nie są wymagane ustawą. Tylko czym się różni odwiert, czy szczelinowanie poszukiwawcze, badawcze i komercyjne wydobywanie? Niczym, mydlą tylko nam oczy, bo jak będą kończyć się koncesje poszukiwawcze, to zmieni się ustawa i będziemy mieć teren górniczy przez całe Pomorze i Kaszuby!

– Jakie działania planujecie podjąć w razie prób realizacji inwestycji wbrew zdecydowanemu sprzeciwu mieszkańców? Czy bierzecie pod uwagę możliwość zorganizowania gminnego referendum lub akcji sprzeciwu bezpośredniego? Pamiętamy jak w Żurawlowie mieszkańcy zablokowali wjazd ciężkiego sprzętu do miejscowości, a na Kaszubach mieszkańcy Węcior i Sulęczyzna stanęli na drodze pracowników Geofizyki Toruń.

– Mieszkańcy podpalili się na początku, później widząc, że nie daje to efektu, zapał opadł. Nadal nie chcemy takiej inwestycji, ale czy dojdzie do blokad – tego nie wiem. Podziwiam zapał mieszkańców Żurawłowa, ale co będzie u nas – nie wiem.

– Gaz łupkowy i wszystkie kontrowersje i niebezpieczeństwa z nim związane, to tylko jeden z celów Waszej działalności. Obok

dbałości o kulturę i środowisko naturalne, prawa człowieka i zwierząt, równie ważny nacisk kładziecie na demokrację energetyczną. Jak członkowie Stowarzyszenia Zdrowia Ziemia Powiatu Lęborskiego dokładniej rozumieją pojęcie demokracji energetycznej, i jak Waszym zdaniem, powinno być ono realizowane w praktyce?

– Demokracja energetyczna- jako wybór społeczeństwa co do pozyskiwania energii .Teraz jest to pogwałcane, czyli rząd wspólnie z inwestorami robi coś, czego nie chcą mieszkańcy okolicy. Rząd który powinien działać razem z nami, działa na przeciw nam. Rząd który powinien dołożyć wszelkich starań, żeby każda inwestycja przeprowadzona była bezpiecznie i z największą korzyścią dla Polski i Polaków. No i robi się politycznie! Oddane prawie za darmo koncesje na terenach Zielonych: Kaszuby, Pomorze, Pojezierze Brodnickie, Warmia i Mazury. Wpuszczenie korporacji i oddanie im naszych złóż. Pozwalanie na inwestycje na tak wielką skalę. Nie podoba mi się to, że światem rządzą korporacje. Należy starać się aby ich wpływ zmniejszał się wciąg, należy uczyć ludzi oszczędzania energii i pozyskiwania jej w bezpieczny dla środowiska sposób. Odejście od wielkich: elektrowni atomowych, ferm wiatrowych, a promowanie przydomowych, osiedlowych elektrowni wiatrowych, niewielkich biogazowni. Ważne żebyśmy nauczyli się czerpać z tego co mamy za darmo i w niewyczerpalnej ilości: słońce i wiatr – to należy promować. Ale gdy znaczna część ludzi będzie niezależna energetycznie, to korporacje nie zarobią, państwo nie zarobi i gospodarka ucierpi. Można to pogodzić? W takiej rzeczywistości? Bardzo bym tego chciała, żeby szło to w tą stronę.

– **To co powiedziałaś wydaje się szczególnie ważne. W bardzo naiwnym przekazie marketingowym, któremu niestety wielu mieszkańców naszego kraju daje się nabrać, sprzeciw wobec gazu łupkowego jest wiązany z wyimaginowaną, niewidzialną ręką Gazpromu lub interesami francuskiej energetyki atomowej. Tymczasem, Stowarzyszenie Zdrowa Ziemia Powiatu Lęborskiego**

wypowiada się również z ostrożnością o wdrażaniu innych form energii, które określiłbym mianem „energii starego typu”. Warto w tym momencie podkreślić, że kwestia energii atomowej pozostaje obecnie niemniej ważna niż ta dotycząca gazu łupkowego. Jeżeli obecne, partyjne grono polityczne będzie usilnie zdążać ku budowie pierwszej elektrowni atomowej w Polsce, powstanie ona potencjalnie w bliskim sąsiedztwie ziemi lęborskiej.

– Tak jak powiedziałaś, jesteśmy za bezpiecznymi rozwiązaniami. Gdyby rząd przeznaczył pieniądze zamiast na propagandę atomową – na dofinansowanie dla pomniejszych elektrowni przydomowych, bądź na warsztaty n/t energii odnawialnych – więcej osób mogłoby z tego skorzystać. A tak – korzystają koncerny. Co do naszych powiązań z Gazpromem – ręce opadają jak czytam komentarze o tym... Brak słów.

– Serdecznie dziękuję za rozmowę, życząc Wam wytrwałości w walce o płuca ziemi lęborskiej, a nam wszystkim ponadto, także zmiany kierunku ku wiatrom bardziej demokratycznym z uwzględnieniem alternatywnych form pozyskania energii.

– Niech wiatr nam sprzyja. Dziękuję.

Z Moniką Gałasiewicz rozmawiał Damian Żuchowski
Dla „Wolnych Mediów”